NR. 446 (4786)

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 21 GRUDNIA 1931 r.

Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

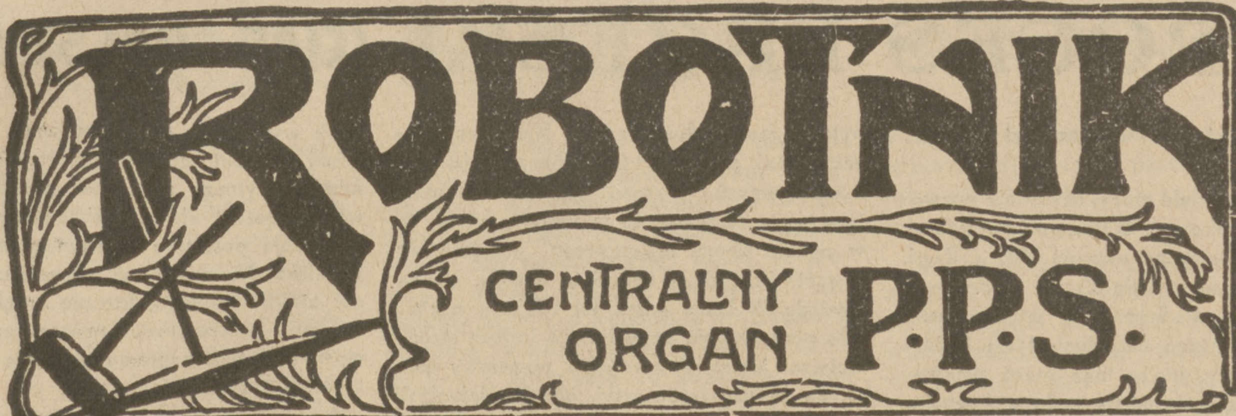
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Proces brzeski

Mec. Nowodworski, pierwszy z przemawiających obrońców, odmalował onegdaj tło, na którem tworzył się i powstał proces brzeski. Mec. Graliński wyjaśnił Sądowi, czem istotnie był „Centrolew", jak pracował i jakie były jego cele; podkreślił solidarność całej ławy oskarżonych, którą oskarżyciele próbowali podzielić.

Wczoraj mec. Ludwik Honigwill zajął się stwierdzeniem istotnych powodów Brześcia; mówił o stosunku marsz. Piłsudskiego do tow. Libermana, o roli, jaką tow. Liberman odegrał w walce z sanacyjnemi rządami i o losie, który go spotkał. Tow. Honigwil pouczał również p.p. oskarżycieli, czem jest socjalizm, dlaczego socjaliści walczą o demokrację i dlaczego PPS. przeciwstawia się dyktaturze. W wykładzie swym, bo był to istotnie wykład, który napewno wzbogacił wiedzę polityczną nietylko p.p. prokuratorów — tow. Honigwill odarł argumenty oskarżenia z ich pozornej uczoności. Cała misterna budowa „teoretyczna" oskarżenia rozwaliła się w grupę.

Wielki sukces odniósł mec. Zygmunt Nagórski. Subtelna analiza prawnicza i powoływaniem się zarówno na praktykę konstytucyjną Europy Zachodniej jak i na teorje prawa państwowego, obalał tezę oskarżenia o „nielegalności" uchwał Kongresu Krakowskiego, ze szczegółowym uwzględnieniem ustępu, domagającego się ustąpienia p. Prezydenta. Wywód mec. Nagórskiego to niezmiernie ciekawa, świetnie ugruntowana i skonstruowana rozprawa o stosunkach prawno - politycznych w Państwie Polskiem w okresie „piatiletki" sanacyjnej. Rozprawa ta posiada wartość nieprzemijającą.

***

Rozprawie wczorajszej przysłuchiwał się tow. Spinasse, członek francuskiej Izby Deputowanych.

Dziś przemawiają mec. Sterling i Szurlej.

js.

42-gi dzień procesu (Dokończenie)

O jutro Polski

Mowa mec. Zygmunta Gralińskiego

DZIEJE NARODÓW.

Pan prokurator zaczął swoje przemówienie od stwierdzenia, **że szczęśliwe narody nie mają historji.** Zastrzegł się wprawdzie p. prokurator, że jest to paradoks, lecz paradoks, mający w jego mniemaniu swoje uzasadnienie. Ja sądzę, że trudno jest dla tego paradoksu znaleźć jakiekolwiek usprawiedliwienie. Historje mają narody znające wojny, rewolucje, zamachy, jak i narody szczęśliwe, które tych wojen, rewolucyj i zamachów nie mają. Jeśli się zaś twierdzi, że historje narodów stanowią tylko wojny i zamachy, tłumione lub zwycięskie, powiększanie lub zmniejszanie granic, zwycięskie marsze, to przedstawia się tylko jedną stronę rzeczywistości i ma się do czynienia z historją „a la **Iłowajskij"**. Ale istnieje i druga strona tego zagadnienia. Ta historja zawsze w wyniku tryumfująca, ta nie znająca ani upojnych powodzeń, ani też wielkich klęsk, ta „szara" historja pracujących miljonów, ta wytrwała, codzienna walka o prawo do życia, o ułatwienie tego życia, o dobrobyt, wiedzę, o zdobycze socjalne, o równe prawa polityczne, o to wszystko, co obejmujemy ogólnym mianem **cywilizacji i kultury.**

Znamy narody szczęśliwe, a posiadające wielką historję, historję, która może posłużyć przykładem dla innych narodów. **Szwajcarja,** państwo trzech narodowości, które już w 1291 r. zawarło traktat „trzech kantonów", ustalający, jak należy **rozstrzygać pokojowo** zatargi wewnętrzne, jak zżyć się pomimo różnicy języka i wiary.

Wtedy, kiedy Europa pławiła się we krwi bratobójczej, tam w spokoju wśród niebosiężnych gór kuto szosy, burzliwe strumienie i potoki ujmowano w tamy, czerpano z nich energję. Na ziemi szwajcarskiej nie stąpnął obcy żołnierz od 1815 r., chyba tylko ścigany dezerter, chyba tylko prześladowany maruder.

Ale musimy zgodzić się, że **naród polski nie jest szczęśliwy,** bo takiej historji nie posiada. Znało państwo polskie w szeregu długich wieków chwile powodzeń i klęsk, znało chwile wielkiej potęgi i zaznało też goryczy niebytu. Kiedy zaś wreszcie wysiłkiem pokoleń zostało dźwignięte i zdawało się, że może wstąpić na drogę szczęśliwej w spokoju wewnętrznym pracy, rozdarcie wewnętrzne zaczęło nim targać i targa do dziś dnia i targa do tej chwili, tu, na sali sądowej.

Przyznał to p. prokurator, kiedy mówił o świadkach, którzy „przychodzili nie mówić o tem, co słyszeli i widzieli, ale co ich boli". Te bóle, to tragiczne rozdarcie, bijące z każdej godziny przewodu, to jest właśnie ta ciężka zmora, co nas dusi.

PROCES BRZESKI.

Proces dzisiejszy jest nietylko historyczny, ale również **tragiczny.**

Historyczność tego procesu polega na tem, że dotąd w kraju nie było jeszcze takiego procesu, nigdy tacy ludzie nie siedzieli na ławie oskarżonych.

Tutaj na ławie oskarżonych zasiedli premjerzy, ministrowie, posłowie, zasłużeni dla Rzeczypospolitej, ludzie w hierarchji, społecznej Polski wielkie stanowiska zajmujący ludzie symbole, a jeśli są symbolami to historja mało zna przykładów, żeby takie symbole na ławie oskarżonych znalazły się.

Jeśli p. prokurator pociesza się, że niewielu podziela opinję oskarżonych— to nie dziwię się temu zdaniu prokuratora, bo od dawna zabrakło w Polsce odpowiedniej wagi czy istotnie reprezentuje ktoś cokolwiek w Polsce, czy też nie. **W każdymbądź razie,** jeśli oni są „cząstką", to nie taką, która stanęła **ponad naród, ponad prawo, ponad wszystko.**

Świadkowie, zeznający tutaj, pisali historję narodu naszego od chwili jego zmartwychpowstania, a tragiczną jest historja Narodu, **który ją pisze na sali sądowej.**

Tragiczne to jest w tym właśnie czasie, który wymaga stabilizacji wewnętrznej, że posadzono na ławie oskarżonych **legalnych** przedstawicieli **legalnych** stronnictw.

W Europie oddawna zapomniano „normować" działalność legalnych stronnictw, nawet bardzo ostrej opozycji na drodze **aresztów prewencyjnych** i to w tak brutalnej formie oraz aktów oskarżenia. W tym historycznym procesie w ciągu 2 miesięcy przesunęła się **żywa historja Polski.** Ten specjalny charakter procesu wyszedł sam przez się. Nasi świadkowie przytłoczyli tamtych, mówiąc o rzeczywistości, przytłoczyli prokuratora, który musiał dać temu wyraz przez poświęcenie dużej ilości miejsca w swojem przemówieniu.

PO PRZEWROCIE MAJOWYM.

Po przewrocie majowym nie nastąpiła stabilizacja życia wewnętrznego.

W rozkazie do armji **Piłsudski,** mówiąc o konieczności zgody w państwie, powiedział:

„Niech Bóg, nad grzechami litościwy, nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemie naszą wzmacnia i odradza".

W tymże rozkazie **Piłsudski** zapewniał, że „polana krew żołnierza będzie nowym posiewem braterstwa".

Dn. 18 brumaira Napolen powiedział: „i coście uczynili z moją Francją, którą przed wyjazdem zostawiłem tak piękną i bogatą". Ale jakże inaczej postąpił **Piłsudski** w porównaniu z Napoleonem.

To piękne powiedzenie zostało czczem słowem. Nastąpiły czyny, zaprzeczające temu. Otrzymaliśmy zamiast braterstwa enuncjacje, tchnące nienawiścią, pogardą nietylko do przedstawicieli narodu, lecz wprost do **całego narodu.**

Nikt nie wierzy w to, że sądzi się tutaj zbrodniarzy stanu. Naród nie powinien się czuć ujarzmionym; winna być współpraca **wolnych z wolnymi.** Zgodnym wysiłkiem trzeba tworzyć, budować, a nie niszczyć, nie rozkładać Polskę, zrodzoną w tak wielkich cierpieniach.

Jeżeli tak jest w Polsce, jak jest, to całkowita wina spada na tych, co mając władzę, twierdzą: Cała i wyłączna władza dla nas, wszystkie przywileje dla nas, wszystkie prawa dla nas—dla Was bat!

Tragiczny jest ten proces dlatego, bo przezeń głośno dziś o Polsce na całym świecie, ale nie o naszych zdobyczach, osiągniętych w kraju, nie o naszych prawach, dorobku w dziedzinie kultury i pracy pokojowej, nie o naszych: **Kościuszkach, Mickiewiczach, Żeromskich.**

Jesteśmy dzisiaj tematem sensacji i ironji najgorszego gatunku. Niszczy się sympatje, zdobyte przez Polskę, a opinja zagraniczna urabia sobie opinję o Polsce najfatalniejszą, jako o kraju, gdzie wszystko jest możliwe.

KONIEC LEGENDY.

Tragiczny ten proces jest dlatego, bo jesteśmy świadkami, jak w oczach olbrzymiej części społeczeństwa, uniezależnionego od aparatu rządowego, od administracji skończyła się legenda i wiara w Józefa **Piłsudskiego.** W życiu niepodległego Państwa **Piłsudski** odgrywał niezmiernie wybitną rolę. Zrazu garnęło się ku niemu wszystko, co było najofiarniejsze, najmniej kompromisowe, wszystko, co było młode, a przez to najofiarniejsze, wszystko to, co chciało na początku na drodze walki bezpośredniej a potem bagnetem i szablą wyrąbywać słupy graniczne i zdobywać niepodległość. I wszystko to, co uważało, że przywrócić nazwę Polski na mapie Europy mogą nie układy, a czyn i krew przelana. Szli wiernie w bój, a **Piłsudskiego** uważali za swego przywódcę, za tego, który był dla nich symbolem niepodległości, a jednocześnie symbolem równości i wolności obywateli, sprawiedliwości i reform społecznych.

Dla nich **Piłsudski** personifikował symbol „Niepodległa i Ludowa Polska". I kiedy ostatni z okupantów spakował już swój tornister, otworzyły się dla tego symbolu wrota Magdeburga i na pierwsze stanowisko w państwie powołano komendanta legjonów, który został w odrodzonej Ojczyźnie Naczelnikiem Państwa.

W 1918 r. **Piłsudski** miał olbrzymie możliwości. Nikt przed tem, nikt może nawet po nim nie będzie miał takiej pozycji: Symbol niepodległości, piastun najwyższej władzy w państwie, mąż zaufania chłopów robotników i dużego odłamu inteligencji. Okres ten został zakończony uchwałą Sejmu, że **Józef Piłsudski** dobrze zasłużył się Ojczyźnie. Nie jest to bez treści. W 1919 r. Francja taką samą uchwałą uczciła Jerzego Clemenceau. Piłsudski cieszył się współpracą prawie wszystkich, siedzących dziś na ławie oskarżonych, i nie wątpię, że nikt z tych oskarżonych nie żałuje tej współpracy w tym ciężkim dla państwa okresie. Żałują tylko może jednego, że w tym wypadku sprzeniewierzyli się zasadom demokracji, zbyt personifikowali w jednej postaci to, w co wierzyli, czego pragnęli i żądali, o czem marzyli, niepomni, że ludzie często zawodzą, co w skutkach zemściło się na nich.

Nie każdy naród ma swoich **Massaryków.**

Po odejściu Piłsudskiego od władzy, po tragicznych dniach grudniowych w 1922 r. do 1926 r. naogół biorąc, poza pewnemi wyjątkami, rządy przesunęły się na prawo. **Piłsudski** był w opozycji. Można było mieć pewność, że jest w niej z uwagi na charakter rządów. Tak oświadczali wszyscy jego ludzie, tak wierzyła lewica. I znowuż w r. 1926 **Piłsudski** miał nieograniczone możliwości. Masy wierzyły w radykalne reformy społeczne, w poprawę ich bytu, w uczciwość społeczną. Przywódcy tych mas już nie tyle wierzyli w daleko sięgające reformy, już mieli doświadczenie z działalności **Piłsudskiego** z lat 1918—1922, ale wierzyli w powołanie nieskazitelnego aparatu państwowego, w poprawę stosunku do obywateli, w hasła przewrotu majowego: „dość nieprawości".

ROZWIANE MARZENIA.

Ale cóż się stało z wiarą chłopów i robotników, że dla nich nadejdzie lepsze jutro, że przestaną wreszcie być tylko temi, co świadczą, co płacą, co dają, co utrzymują, ze spełni ich się ich marzenie: trochę lepiej, trochę lżej, więcej sprawiedliwości i tej ludzkiej i tej społecznej i tej gospodarczej, a przedewszystkiem, tego lepszego traktowania przez organy państwa. Rozwiały się wszystkie nadzieje, prysła wiara. Powróciła gorycz, ale tem większa gorycz, bo wynikająca z załamanej wiary, z zawodu, z rozczarowania. I ręce, co się wyciągały do budowy, ręce tak niezbędne, by utrwalać to, co z takim trudem zdobyto, opadły; ramiona się skurczyły, tylko szczęki mocniej zwarły się. Dobrze jest, gdy te szczęki zaciśnięte są na wroga ojczyzny, bo to gwarancja naszej siły i odporności. Taka jest psychologja chłopa — „cudzego nie chcemy — swego nie damy".

Żle jest natomiast, gdy szczęki te zaciskają się na przedstawicieli władzy, państwa, bo wielu z nich, niestety, dotąd utożsamia tę władzę w państwie z samem państwem, z samą Ojczyzną

CO POZOSTAŁO?

Rzeczywistość dla nich, dla tych szerokich mas reprezentował **Radziwiłł i Hołyński.**

Pozostała tylko dyktatura, i jej nieodłączny towarzysz — bat, przemoc i swawola.

I to miał na widoku komendant lotnych oddziałów P. O. W. Kazimierz **Bagiński**, podpisując zarzucaną mu w akcie oskarżenia odezwę legjonistów, w której jest powiedziane:

„Na czele rządu stanął ten, który niegdyś był i naszym komendantem... Zamiast Polski Ludu — wznosi się przed nami Polska magnatów z Nieświeża i Dzikowa, Polska bezprawia, w której prawo jest stale łamane, a samowola administracji przybiera potworne rozmiary".

I to miał na widoku dr. Józef **Putek,** kiedy w Krakowie powiedział, że przewrót majowy był zorganizowanem świadomem oszustwem politycznem.

Proces ten jest tragiczny. Bo o zamach o spisek oskarża rząd, co sam doszedł do władzy w drodze zamachu stanu.

CZEGO CHCIELI OSKARŻENI.

Czy nie jest tragiczne, że w Polsce zgrywane są najpoważniejsze autorytety: autorytet Sejmu, przywódców opozycji, Piłsudskiego, a nadewszystko autorytet **prawa.**

Hulać może na tem zapuszczonem polu każdy i każde „pronunciamento".

Ale pamiętamy, że w Hiszpanji pierwszy zamach stanu zrobił generał, inicjatorem ostatniego był kapral. To też oskarżeni postawili sobie za obowiązek **niedopuszczenie do tego, by w Polsce mógł hulać każdy.**

SYTUACJA POLITYCZNA W 1926—1930 r.

Następnie mówca, przechodząc do oceny sytuacji politycznej w Polsce w r. 1926-30, stwierdza fakty, które zmusiły stronnictwa lewicy i środka do współpracy. Była to dyktatura. Specyficzna polska dyktatura. Zachowano formalnie konstytucję, lecz jej nie respektowano, łamano prawo, nie ścigano przestępców. Jeżeli chodzi o definicję dyktatury, to stwierdzić muszę, że dyktatura jest to taki stan faktyczny, w którym władza należy do jednej osoby. Nasza rodzima dyktatura jest określana różnie, jako wstydliwa, wykonywana przez podstawioną osobę. Jest również pośredni dowód stwierdzający, że w Polsce jest dyktatura, a mianowicie zachowanie się prokuratury wobec wypadków brzeskich.

W ogonie dyktatury wloką się naturalne jej przekleństwa: nieposzanowanie prawa i grosza publicznego, jest sprawozdanie N.I.K. za 1927-28 r., stwierdzające nadużycia w każdej dziedzinie życia. Powstało poczucie bezkarności i dowolności rządzących w dziedzinie wydatków.

Stąd teorja luzów budżetowych, a przeniesiona z naczelnych władz na niższe, na starostów i funkcjonarjuszów im podległych, daje rozpaczliwy obraz. Przykładem tego są wybory w Polsce, a zwłaszcza wybory z r. 1930, które przewyższyły nadmiarem fałszerstw wybory: rumuńskie i badeniowskie i znane są, jako „wybory polskie".

Dla kierunku, który reprezentuje ława oskarżonych, powaga państwa polega na przywiązaniu doń obywateli, na zaufaniu do władzy, a to jest antytezą bata.

Jeśli do tego dodamy nieustanne groźby zamachu, to co tutaj zostało określone, jako „zamach permanentny" — to niema żadnego państwa na kuli ziemskiej, któreby taki stan przez czas dłuższy wytrzymało.

POŁOŻENIE SEJMU.

Następnie mówca przystępuje do opisania historji Centrolewu i stwierdza, że na jego powstanie złożyły się następujące momenty:

Po wyborach w 1928 r. wybór Daszyńskiego na marszałka Sejmu, wbrew woli Piłsudskiego, obstrukcja parlamentarna z udziałem

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2-ej.

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

ministrów, awantury na komisji budżetowej, ujawnienie nadużyć wyborczych, zabiegi dyrektora depart. politycznego M. S. W. p. **Paciorkowskiego,** który chętnieby widział głosowanie posłów opozycyjnych przeciwko budżetowi. Na Centrolew, który był najliczniejszem ugrupowaniem, spadała odpowiedzialność za ten Sejm i to było genezą Centrolewu.

ISTOTA CENTROLEWU.

Z kolei adw. **Graliński** bardzo obszernie omawia porozumienie stronnictw lewicy i środka, które zyskało nazwę „Centrolewu", i jego pierwsze wystąpienie. „Centrolew" było to typowe ciało porozumiewawcze. Nie było stałego kierownictwa. „Centrolew", który miał na celu jedynie uzgadniać stanowiska stronnictw, a wszystkie postanowienia „Centrolewu" musiały być zatwierdzone uchwałą poszczególnych klubów. Ze wszystkich porównań, jakie nasuwają się przy określeniu „Centrolewu", najbliższe jest chyba podobieństwo do postanowień Traktatu Waszyngtońskiego z 1921 w sprawie Pacyfiku. Centrolew nie miał aktu określającego prawa i obowiązki, bez regulaminu. Przypomina to kartel lewicy francuskiej z 1924 r., zawiązany na czas wyborów, a następnie rozwiązany. Ale gdyby nawet, jak to tutaj udowadniano, istniała w dosłownem znaczeniu organizacja, to nie byłoby to przestępstwem, odwrotnie, im mniej stronnictw, tem lepiej. Gdyby istotnie nastąpiła fuzja stronnictw, należałoby tylko cieszyć się, że w Polsce taka fuzja powstała. Były w tym kierunku tendencje, ale PPS nie godziła się na fuzję stronnictw.

Nie było żadnego dowodu na to, że „Centrolew" chce wyjść poza konkretne ramy porozumienia. Zresztą nawet i to porozumienie nie zawsze udawało się, przykładem jest sprawa votum nieufności dla p. Prystora, kiedy to „Stronnictwo Chłopskie" nie głosowało. Także i Chrześcijańska Demokracja — brała np. udział w Kongresie krakowskim, ale odmówiła wspólnego pójścia do wyborów.

Istniała tylko komisja porozumiewawcza, a przy niej komisja do spraw konstytucji, budżetu i samorządu. Wszystko odbywało się na jawnych obradach, w klubach na jawnych posiedzeniach, przy udziale około 180 osób. Działo się to w odróżnieniu od postępowania rządu, który konspirował wobec społeczeństwa, a za to tak cudownie zorganizował wywiad, że gdyby „Centrolew" istotnie prowadził jakieś tajne narady i pobierał jakieś tajne uchwały, władze byłyby o tem natychmiast poinformowane.

PRACE „CENTROLEWU" W SEJMIE.

Co do prac „Centrolewu", to dążył on do przywrócenia powagi parlamentaryzmu, przyczem pozycja „Centrolewu" była wybitnie kompromisowa. Nigdy lewica w Polsce nie była tak kompromisowa, jak w tym właśnie okresie. Do tej kompromisowości zmuszała jednak „Centrolew" troska o państwo. Co do istoty swej, praca „Centrolewu" opierała się na praworządności i była nastawiona w kierunku wybitnie państwowym, czego dowodzi stosunek do budżetu. Najlepszym zaś sprawdzianem był stosunek do konstytucji.

Trzeba było wiele mocy, ażeby nie pozwolić się sprowokować. Nprz. pobicie Rybarskiego i inne smutne ekscesy BB, a Rząd, jeśli nie zachowywał się biernie wobec pracy stronnictw w Sejmie, to uniemożliwiał ją. Sesję zamykano natychmiast po budżecie, t. j. wtedy, kiedy inna praca ustawodawcza stawała się możliwa do wykonywania, bo przecież w czasie trwania wytężonej pracy nad budżetem, prowadzenie innej pracy było niemożliwe. Nie było czasu.

PRACE „CENTROLEWU" NAD KONSTYTUCJĄ.

Następnie adw. **Graliński** omawia konstytucję z marca 1921 r. Niezadowolenie ludności zapanowało w latach następnych, gdy napróżno spodziewano się daleko idących reform społecznych, a wreszcie wynikłe z niewyrobienia politycznego mas powszechne wrażenie, że Sejm jest wszechmocny. Przy zmianie konstytucji w roku 1926 Rząd mógłby otrzymać więcej nawet, aniżeli chciał. Otrzymał wówczas Prezydent prawo rozwiązywania Sejmu i obiecywano nowe wybory, ale tego nie uczyniono. Tu się objawiła nieszczera gra dyktatury w stosunku do parlamentu. Rzucano na parlament wszelkie błoto, ale nie chciano przystąpić do wybrania nowego. Potem zaś w wyborach z roku 1928 obóz rządowy głosił, że wszystkiemu w Polsce winna zła konstytucja.

Omawiając projekt konstytucji BB, adw. **Graliński** wskazuje, że zawiera on w gruncie rzeczy dziedziczną dynastyczność na stanowisku prezydenta, że pod względem moralnym dąży do upadlania ludzi, a wedle oświadczenia, złożonego przez p. Sławka sen. Motzowi, projekt był pomyślany tak aby był nie do przyjęcia. Centrolew jednak ustosunkował się do sprawy w sposób państwowy i w wypracowanych przez siebie tezach dał gwarancję wzmocnienia władzy wykonawczej. P. prokurator, twierdząc, że w Polsce niema dyktatury, wywodził jednak, że cała akcja protestacyjna Centrolewu była bezcelowa, bo przecież choć się Rząd zmieni, to będzie to w gruncie rzeczy taki sam Rząd, gdyż Prezydent nie jest skrępowany w doborze premjera. Ale tem twierdzeniem p. prokurator właśnie udowodnił, że w Polsce istnieje dyktatura. Centrolew, idąc na utrudnienie huśtawki gabinetowej, dał w swoich tezach Prezydentowi wyraźnie prawo veta, wprowadził postanowienie, utrudniające zmianą rządu — a warto zważyć, że przed majem w ciągu 7 lat rządy zmieniały się trzynaście razy, a po maju... w ciągu 5 lat dwanaście razy przyczem po maju mieliśmy jedno przesilenie dwudziesto kilkodniowe, a drugie trwało zgórą miesiąc. Chyba nie jest to stan lepszy.

Wprawdzie twierdzi p. prokurator, że wszystkie rządy pomajowe mają ten sam program, ale polega on chyba tylko na tym niezmiennym stosunku centralnej osoby do Sejmu, a to chyba zamało na program.

Jeśli się zaś mówi o ideologji obozu marszałka Piłsudskiego, to odpowiedzią na to pytanie jest rozłożenie rąk: Nie wiem. Jeżeli jednak p. prokurator, mówiąc o jednym z oskarżonych, wyraził się: gdzie dobrze, tam twoja ojczyzna, to ja wskażę na to, że w ogonie obozu legjonowego znajduje się czwarta brygada, o której to właśnie można powiedzieć. Duże przez jej odejście nastąpiło oczyszczenie atmosfery w innych stronnictwach politycznych. Obóz pomajowy głosił, że zadużo jest partyj, ale przeszkadzał wszelkiej konsolidacji stronnictw istniejących, działając w myśl zasady: divide et impera, aby wszystko znieść, pozostawić pustkę, a nad tem wszystkiem postawić tylko swoje „ja", tylko sanację, tylko dyktaturę.

Dalej oświadczono się za wprowadzeniem Trybunału konstytucyjnego, za wzmocnieniem odpowiedzialności posłów. Nie winą jednak Centrolewu było, że Sejmowi nie dano pracować, aby konstytucję zmienić. Dalej zajmował się Centrolew w Sejmie obroną niezawisłości sędziowskiej, jako jednej z głównych podstaw demokracji parlamentarnej.

Już Monteskjusz utrzymywał, że niema żadnego ustroju konstytucyjnego bez niezawisłych sądów, gdyż nic nie będzie stało na straży godności i honoru obywateli, a blady strach widnieć będzie na wszystkich twarzach.

Dodam, że gdyby w naszych warunkach niezawisłość sędziowska przestała istnieć, przestałoby również istnieć i państwo. Gdzie niema niezależności sądów — niema państwa.

STANOWISKO „CENTROLEWU" WOBEC POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Drobną stosunkowo rzeczą, ale bardzo charakterystyczną będzie stanowisko Centrolewu w sprawach polityki zagranicznej. W sejmie wstrzymano się od dyskusji, aby nie utrudniać pracy ministrowi spraw zagranicznych. Nawet przy budżecie nie prze prowadzono generalnej dyskusji. Centrolew w sprawach zagranicznych cechuje lojalność, kompromis i stanowisko t. zw. państwotwórcze.

Centrolew miał w ówczesnym sejmie zdecydowaną większość

dowodem tego sprawa dekretu prasowego, wnioski o nieufności dla rządu, Trybunał. Nie było to jednak jak to zarzuca oskarżenie, tylko większość negacyjna. Jeżeli p. prezydent nie uznał za stosowne powierzyć kierownictwa rządu przedstawicielom Centrolewu, to nie jest to ich winą. Tak wyglądała działalność oskarżonych na terenie parlamentu.

POZAPARLAMENTARNA AKCJA „CENTROLEWU".

Sesja została zamknięta w marcu 1930 r., w tragicznych okolicznościach, nie mogła bowiem załatwić ani spraw Czechowicza, ani najścia oficerów i in. Tu adw. Graliński omawia znane już sprawy kilkakrotnego odraczania sesyj sejmowych w maju 1930 r., poczem powraca do charakteru, akcji terenowej Centrolewu. Parlament — to ciało ustawodawcze i ciało wyborcze. Sprawy najważniejsze leżą zawsze w rękach wyborców. **Musi być więc utrzymany ścisły kontakt między wyborcami i wybranymi. Przytoczę tu pełne poczucia odpowiedzialności słowa Wincentego Witosa: „Zebrania poselskie uważam za szkołę obywatelską. Nie może być na zebraniach tych ani ataków na tego, kto się bronić nie może, ani oszczerstw, tematem przemówień mogą być tylko sprawy aktualne i w tych ramach obracać się".**

Konstytucja gwarantuje prawo zgromadzeń. Zakaz będzie zniszczeniem idei parlamentaryzmu. Praca terenowa była legalną akcją stronnictw politycznych, która może trwać zarówno w czasie sesji sejmowej, jak i bez sesji. Oskarżeni szukali drogi parlamentarnej, kołatali do Zamku, lecz bezskutecznie. Gdy zamknięto im bezpośrednią drogę parlamentarną, odwołano się do wyborców aby móc walczyć o prawo, o ład w państwie i za ich poparciem móc powrócić do parlamentu, by bez wstrząsów rozstrzygać spory.

ZAMACHOWA AKCJA BB.

Oskarżenie zapytuje, co p. marszałek Piłsudski mógł mieć do Libermana. Przytoczę tu słowa wywiadu marszałka Piłsudskiego: „Uważam siebie, za odpowiedzialnego za przekroczenia budżetowe". P. Liberman był oskarżycielem w Trybunale Stanu. Jeżeli więc była mowa, że zemsta jest słodsza od miodu, to najsłodszem miejscem w Polsce jest... Brześć. Następnie adw. **Graliński** powraca do spraw walki marszałka Piłsudskiego z sejmem drogą wywiadów, dalej o najście oficerów na sejm, przytacza deklarację Sławka, przemówienia Świtalskiego w Filharmonji i twierdzi, że wszystkie te słowa miały charakter zamachowy. **Zamach był przygotowywany nie przez oskarżonych, ale dokonany został przez rząd faktyczny. Zamach na prawo narodu przez fałszywe wybory.** Świadkowie stwierdzili tu faktem dodawania i odejmowania głosów fałszowania protokułów i t. p. Ten parlament który teraz mamy, nie odpowiada woli ludności.

STOSUNEK „CENTROLEWU" DO RZĄDU

Niewątpliwie jest zdrowym objawem, gdy partja polityczna chce przyjąć na siebie odpowiedzialność za rządy, gdy dąży do władzy. Jednakże to dążenie nie było pierwszym celem Centrolewu. Ustosunkował się on lojalnie do wszelkich poczynań pacyfikacyjnych. Przypomnę oświadczenie marszałka Szymańskiego w okresie jego misji tworzenia rządu. Powiedział: „odczułem ogromną chęć do pokoju, do współdziałania i współpracy". Przypomnę jeszcze zeznania b. premjera rządu, p. Bartla, które zasługują chyba na wiarę. Nic mu nie wiadomo było o jakichkolwiek planach zamachowych. Zapytany, czy może mówił mu o tem dyrektor departamentu politycznego p. Kawecki, zaprzeczył.

Dalej mówca wspomina że jako ostateczną konieczności Centrolew rozumiał pociągnięcie Prezydenta Rzplitej przed Trybunał Stanu.

Sądzono, że albo p. Prezydent podda się wali sejmu i ustąpi, albo sejm rozwiąże i wówczas nastąpią nowe wybory. Praktycznie Centrolew liczył się, że z chwilą ustalenia wniosku o postawienie Prezydenta w stan oskarżenia, Sejm zostanie rozwiązany. Centrolew chciał wyborów, gdyż mógł przewidywać, że wybory uczciwe przyniosą mu niewątpliwe zwycięstwo.

WIERZYMY, IŻ NIEZALEŻNA WŁADZA SĘDZIOWSKA NIE ZAWIEDZIE.

Prokurator czyni zarzut oskarżonym, że się nie przyznali do winy, starając się w ten sposób pomniejszyć ich odwagę i odmówić sensu politycznego ich akcji.

Oświadczam, że oskarżeni w tym czasie nie prowadzili akcji zamachowej. Gdyby ją prowadzili, każdy z nich z otwartą przyłbicą przyznałby się do tego.

Co zaś teraz myślą, nie należy przecież do sprawy.

Zeznania niektórych świadków nasuwały reminiscencje do przemówień Piotra Skargi: naród widzi, że łamane jest prawo i ład, a jego obrońcy siedzą na ławie oskarżonych. Siedzą symbole umęczonego prawa, umęczonej konstytucji. Prokurator zabawił się tu w przepowiednie na wzór Wernyhory: przewidywał w czarnych barwach przyszłość Polski, gdyby „Centrolew" zwyciężył: zamach, kiereńszczyzna, mrok. Ja również pozwolę sobie na wizjonerstwo, przypuśćmy, że niema „Centrolewu", niema Partji, lecz i niema już i dyktatury, która kończy się z odejściem dyktatora. I co wtedy? Wtedy może po Polsce hulać każdy wiatr, i ten od wschodu i ten od zachodu, bo niema w kraju żadnej mocy, żadnej zorganizowanej siły społecznej. Zjednoczenie partyj politycznych jest ostoją ładu i prawa w Polsce.

Właśnie „Centrolew" miał na celu wytworzenie tej ostoi w Polsce i za to jego przedstawiciele siedzą na ławie oskarżonych.

Los oskarżonych, pochodzących z krwi i kości ludu, jest teraz w ręku trzech sędziów. Czy siły narodu mają być nadszarpnięte? Niechaj niezależna jeszcze w Polsce władza sędziowska będzie piastunem instynktu narodowego, który nie zawodził w czasach najcięższych i który mówi, że Polska musi oprzeć się na zorganizowanej sile społecznej, która w razie potrzeby ujmie w swe spracowane a pewne ręce sztandar i losy Państwa. Ten zdrowy instynkt narodowy nie pozwoli uznać obrońców prawa za winnych niedokonywanego zamachu.

Na zakończenie mówca zajmuje się specjalnie oskarżonym Bagińskim, którego broni. Dowodzi, że szereg punktów oskarżenia jest zupełnie nieuzasadnionych, nawet wręcz w sprzeczności z prawdą. Wreszcie kończy: jeden ze świadków powiedział tu: Bagiński, ten rycerz bez skazy i trwogi, nie wsadziłby noża w plecy Polsce. Ale [illegible] nóż w plecy Bagińskiemu, gdy go wysłano do Brześcia. Rzeczą sądu jest wyjąć teraz ten nóż.

43-ci dzień procesu

O Hermanie Libermanie

Mowa adw. Ludwika Honigwilla

SOLIDARNOŚĆ OBRONY Z OSKARŻONYMI.

Nie neguję, że w tej sprawie obrońców z ławą oskarżonych wiąże **bardzo mocna nić.** Na ten proces, na tę salę sprowadziła nas **przyjaźń w stosunku do oskarżonych, sprowadziło nas poczucie łączności ideowej.** Tem niemniej, my jesteśmy obrońcami i chciałbym, aby do naszego głosu Sąd przyłożył tę wagę, jaką zwykł przykładać.

IMAGINACJA SPISKU.

Kiedy przyglądam się dziejom tego procesu, to nie mogę oprzeć się wrażeniu, że przy samym jego powstaniu, był pewien fałszywy zgrzyt.

Kiedy aresztowano 11 oskarżonych, wówczas zaalarmowano społeczeństwo spiskiem, zmierzającym do obalenia siłą rządu marsz. Piłsudskiego, tego rządu, który od kilku lat chwali się, że jest najsilniejszym w Polsce, bo opiera się na wielkiej sile militarnej i na nimbie, jakim rzekomo jest otoczony Piłsudski wśród wojska. Powstaje pytanie, czy obawiano się tego spisku. Tak nie jest. Bardzo prosty fakt, obali tę całą bajkę o „niebezpieczeństwie", które rzekomo groziło. Pomijam już udzielenie zezwolenia na Kongres Krakowski, tę zgodę władz ministerjalnych, na urządzanie pochodów, czy zebrań, w dniu 14 września. Ale jest jeszcze inny fakt, który w oczach całego świata obala bajkę o zamachu. Jest inny cały szereg świadków, którzy przesunęli się tutaj, a którzy brali udział w kongresie krakowskim, w dniu 14 września, a także w komisji organizacyjnej „Centrolewu".

Nikt z nich nie został pociągnięty do odpowiedzialności za udział ten.

STRACH, JAKO ARGUMENT.

Wobec tego czy świat uwierzy, że był to wielki spisek, jeżeli ten cały szereg ludzi, chodzi na wolności, a tylko 11 posadzono tutaj na ławie oskarżonych, a innych nie. Niech nas więc nie straszą. Niech nie straszą społeczeństwa tem w co nikt nie uwierzy. Nikt wam (adw. Honigwill zwraca się do prokuratora) wiary dać nie może. I świat nie wierzy. Strach jako argument nie kończy się na tem, ten argument wszedł i tu na salę sądową. P. Prokurator powiada: „A kiedy będą Panowie sędziowie zastanawiać się na wymiarem kary, to nie zapominajcie co byłoby gdyby „Centrolew" przyszedł do władzy i gdyby całą władzę w swoje ręce ujął". Wtedy, żony i córki nasze byłyby kelnerkami. Mówię to dlatego, że ten argument bije zadaleko. Albo może p. prokurator w ten niezręczny sposób go podał, że i on uderza znacznie dalej. Bo tak agumentować można, kiedy chodzi o uznanie winy. Uznajcie winę, bo z ich zwycięstwa grozi coś żonom i córkom naszym.

Tego rodzaju argumentacja zapomocą strachu, tu w Sądzie miejsca mieć nie powinna. I argumentacja ta wykazuje, że w sprawie tej p. Prokurator **rzeczywistych dowodów nie miał.** Argument ten w ustach p. prokuratora da wiele do myślenia masom stojącym za socjalizmem. To było tak dalece niezręczne powiedzenie, że „Gazeta Polska", która w całości przytoczyła przemówienie prokuratora, tego ustępu nie pomieściła.

GENTELMEN.

Żałuję bardzo, że niema tutaj p. Prokuratora **Grabowskiego,** który zaprotestował przeciwko temu, że jeden z oskarżonych za haczył o jego dom i powiedział coś o domowem wychowaniu".

P. Prok. powiedział: „Tego ruszać nie wolno, to jest mój dom, do którego nikt niema prawa wstępu". Ale niekonsekwentny jest p. Grabowski, kiedy tutaj na sali rozpraw, występuje z żonami i córkami. To nie jest argument, którym posługuje się gentelmen dbały o to, by dom jego pozostawić w spokoju.

„CENTROLEW".

Panowie oskarżyciele twierdzą, że był spisek, że „Centrolew" to był organizacją „rewolucyjną", że na jego lewem skrzydle znajdowała się P. P. S., a na prawem Chrześcijańska Demokracja, zaś jeżeli następuje kolaboracja kilku organizacyj politycznych, to wspólny program działania zawsze pociąga za sobą obniżenie celów najbardziej skrajnych grup. Dotyczyło to przedewszystkiem PPS. Z tego również względu ten, co stoi na najbardziej umiarkowanym stanowisku, zawsze może dominować w tym programie. Jeżeli to była kolaboracja partyj od PPS. do Chadecji, to nikt nie uwierzy, że Centrolew oparty o te stronnictwa, był rewolucyjny.

PRZYGOTOWANIA DO BRZEŚCIA.

Wiadomo wszystkim, że we wrześniu zeszłego roku porwano naszych przyjaciół i uwięziono w Brześciu. Proszę Sędziów — wiemy, kto tam pełnił służbę więzienną. Wiemy doskonale, że tych ludzi, trzeba było sprowadzać z różnych miast i garnizonów, a na to wszystko potrzebne były tygodnie, żeby to zorganizować, wiemy zresztą, bo to wyraźnie powiedział p. **Kawecki,** że w sierpniu ub. r. otrzymał rozkaz ażeby **ułożyć listę, tych najbardziej czynnych.** W sierpniu otrzymał, a na organizację potrzeba było tyle czasu. Dlaczego, Proszę Panów Sędziów nie przedstawiono tego wszystkiego władzom sądowym, dlaczego pominięto Prokuratora. Czyż nie było czasu? Przygotowywano długo te kazamaty brzeskie, ale do władzy sądowej nie miano czasu zwrócić się. Uczyniono to dopiero 11 września. Dlaczego to proszę Panów Sędziów **takie votum nieufności dla władz sądowych, sędziego śledczego i urzędu prokuratorskiego? Dlaczego to było podpisane przez p. ministra spraw wewnętrznych?** Potem wszyscy panowie chcą, żeby świat uwierzył, że to spisek tych ludzi przyprowadził na ławę oskarżonych, a nie, że przyszli tutaj dlatego, że zmuszeni byli przed tem przejść przez Brześć. Proste rozumowanie, bijące w oczy każdego człowieka, przekonać musi świat cały, że sprawa niniejsza, jeżeli chodzi o materjał dowodowy, o samo oskarżenie, jest zrobiona.

BOJÓWKI.

Powiadają, że były bojówki i że te bojówki świadczą o istnieniu spisku. Uczyńmy krótki rzut oka wstecz. Jeśli były bojówki, to czy kiedykolwiek, komukolwiek bądź zrobiły jaką krzywdę? Czy na działaczy sanacyjnych, dokonywano napadów? Panowie Sędziowie doskonale wiedzą, że to właśnie działacze opozycyjni byli przedmiotem napadów ze strony bojówek sanacyjnych, za które moralną odpowiedzialność powinni ponieść i ponoszą wodzowie BB. Wystarczy przypomnieć ten jeden wypadek, kiedy ktoś zwrócił się do marsz. Piłsudskiego i prosił o zezwolenie na dokonanie zabójstwa Trąmpczyńskiego. Taka jest różnica. Stronnictwa „Centrolewu" nigdy nie miały bojówek, nie dokonywały nigdy skrytobójczych napadów. Nic nie pomoże, że potem był 14 września, że kilku — ludzi strzelało. Panowie Sędziowie wiedzą, w jakich to było okolicznościach. Na spokojnie wracający tłum, złożony z kilkuset osób, z tyłu napadła policja. Zresztą czy za ten eksces może być odpowiedzialny Liberman, czy którykolwiek inny z tych co siedzą na ławie oskarżonych. Przecież zamach na Piłsudskiego, powstał jakoby w początkach października, kiedy oskarżeni dawno siedzieli w więzieniu. Kostrzewski w tragedji częstochowskiej wystąpił samodzielnie.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3-CIEJ).

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

ZADOŚĆUCZYNIENIE OPINJI.

Oskarżenie w sprawie niniejszej, jest całkowicie i zupełnie bezzasadne i opiera się jedynie i wyłącznie na sugestji, niczem nieuzasadnionej. Tu inni koledzy będą mówili szczegółowo o zatargu konstytucyjnym, o rozbieżnościach w poglądach, na cele i istotę rządu, ja powiem tylko, iż prawdą jest, że ludzie ci zostali wtrąceni do Brześcia i że sprawa niniejsza zjawiła się jako pewne zadośćuczynienie oburzonej do głębi opinji. Ta sprawa musiała być. Rząd, czy może marsz. Piłsudski znalazł się w sytuacji przymusowej. Ta sprawa nie wyszła rządowi na zdrowie. Nie wyszła i nie wyjdzie, ale sytuacja była taka, że po tych kilkunastu tygodniach więzienia w Brześciu, co stało się głośnem całemu światu z interpelacji poselskiej, należała się opinji publicznej rekompensata, choćby pozór rekompensaty i dano ją opinji publicznej w postaci tego procesu.

DLACZEGO WTRĄCENI ZOSTALI DO BRZEŚCIA.

Do Brześcia poszli nie dlatego, że siłą chcieli obalić rząd, a poszli dlatego, że w ten sposób zrobiono porachunki i dokonano pewnej presji na partjach opozycyjnych, dokonano w momencie, kiedy te partje szykowały się do wyborów, kiedy nowe wybory przeprowadzone zostały, albowiem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że 9 września odbił się bardzo, a bardzo na stanie psychicznym partyj opozycyjnych. To osiągnięto i osiągnięto jeszcze jedną rzecz: wywarto zemstę na wrogu, na przeciwnikach politycznych, na ludziach, którzy ośmielili się stawić czoło i iść inną drogę, niż marszałek Piłsudski i ci, którzy go otaczają. Wywarto zemstę na ludziach, którzy życiem całem zaświad czyli, że pragną służyć dobru narodowemu, ale to dobro rozumieją inaczej. I za tę odwagę, że nie poddali się, że nie poszli na służbę, pociągnięto ich do odpowiedzialności.

TOW. LIBERMAN I MARSZ. PIŁSUDSKI.

Mówią nam tutaj, że to jest nieprawda. Mówi p. Prok., że to jest zarozumiałość „megalomanja" ze strony p. **Libermana,** żeby przeciwko niemu była stosowana zemsta ze strony marsz. **Piłsudskiego** i powiedział p. prok. Rauze, że dwukrotnie, czy trzykrotnie został zadraśnięty p. **Liberman** przez p. **Piłsudskiego!** Stąd jego nienawiść. Nic bardziej nieprawdziwego jak ten zarzut nie słyszałem. Przecie nie p. Liberman zaczepił marszałka. Człowiek tej miary, co marsz. Piłsudski raptem zniża swoje pióro, żeby pisać o fraku p. Libermana, a właściwie „Labermana". Ten człowiek uprawiający wielką politykę i rozumiejący że cały świat przysłuchuje się jego słowom i każde jego słowo uważnie czyta, puszcza w świat złośliwy dowcip o „latającym fraku" p. **Labermana.** To musiało być wynikiem pewnego gniewu, który wzbierał w piersi marszałka. To nie było takie sobie powiedzenie. Proszę Panów Sędziów, jeżeli poszukają Panowie, źródła tego gniewu, to dopatrzą się go Panowie w tem, że p. **Liberman** nie poszedł posłusznie pod komendę p. marsz. Piłsudskiego, p. **Liberman** był jednym z tych, o których marszałek Piłsudski powiedział, kiedyś, że są warci nazwy człowieka.

ŹRÓDŁO NIENAWIŚCI.

I natrafił p. marsz. Piłsudski na takiego człowieka, natrafił na szereg takich ludzi, którzy nie chcieli iść posłusznie pod jego batutę. I stąd początek niechęci, która w tego rodzaju człowieku, jak marsz. Piłsudski rozwinęła się aż do nienawiści, tórej dał upust w tym „wirującym fraku Labermana". Dalej dał upust także w Trybunale Stanu, kiedy zwrócił się do Libermana i pokazując na swoje ręce powiedział: „ja mam czyste ręce". Jakgdyby zarzucał p. **Libermanowi,** że niema czystych **rąk.** Ale panowie dobrze wiedzą, że gdyby w tej walce, jaka toczy się między obozem rządowym, a opozycją, można było cokolwiek znaleść w przeszłości p. Libermana, jakiś najdrobniejszy pyłek na jego honorze, to wszystko byłoby niewątpliwie wywleczone. A jednak nic nie wywleczono. Temu czy innemu z ludzi, robiono różne zarzuty, ale Hermanowi **Libermanowi** nie postawiono żadnego zarzutu. Tu był tylko „wirujący frak" i ten „Laberman".

Proszę Panów, dlatego narzuca się twierdzenie, że wzmogła się ta nienawiść, przybrała konkretną formę wtedy, kiedy p. **Liberman** został wybrany, zaszczycony wyborem, na oskarżyciela przed Trybunałem Stanu, w sprawie p. Czechowicza. Można oczywiście przyjść tutaj i ze spokojnem czołem powiedzieć: „ja Libermanowi nie wierzę". P. Liberman może się dziś nie przyznać do winy". Ale temu nie uwierzy nikt. Jeżeli oni nie wierzą, świat Libermanowie wierzy.

Jeżeli p. Liberman powiedział, że mówiono do niego: „tyś śmiał oskarżać ministra Czechowicza, tyś śmiał wystąpić przeciwko marsz. Piłsudskiemu, " tak do niego mówiono wtedy, kiedy rozprawiano się z nim w lasku pewnym po drodze do Brześcia, i te słowa są w interpelacji poselskiej, to proszę Panów Sędziów, to doskonale świadczy i to jest dokumentem, który jest ustalony, skąd się ta nienawiść wzięła.

Dlaczego to proszę Wysokiego Sądu jeżeli miał p. Liberman robić ten spisek w roku 1930, dlaczego jeszcze w roku 1929 r. Sławek mówił o łamaniu jego kości.

ZEMSTA.

To był akt zemsty w stosunku do p. Libermana. Zemsty za jego stanowisko, za jego nieugięte stanowisko, za to, że był człowiekiem i że bez względu na skutki przekonania swoje wyznawał czynnie.

Wasze wszystkie twierdzenia o megalomanji i zarozumiałości nic nie pomogły. Czy p. Herman Liberman jest zarozumiały, czy nie jest zarozumiały, jedno jest niewątpliwe, że z nim się rozprawiono, jako z niebezpiecznym przeciwnikiem politycznym, jako z człowiekiem, który, nie bacząc na wszystko dąży do swego celu w drodze prawnej.

TRYBUNAŁ STANU.

Nie można przecież powiedzieć, że p Liberman oskarżając w trybunale stanu, działał poza prawem.

Następnie adw. Honigwill rozprawia się z twierdzeniem prok. Rauze'go, że ponieważ w liście do tow. Grossfelda z 2 września tow. Liberman pisze, iż spodziewa się aresztowania, to jest to dowodem, iż poczuwał się do winy.

Tego rodzaju wnioski przynoszą zaszczyt inkwizycyjnemu wnioskowaniu Tego rodzaju wnioskowanie to jest świetna ilustracja do pewnego powiedzenia Thiersa, który kiedyś stanąwszy przed sądem powiedział do sędziów: „Napiszcie mi panowie dwa słowa, a ja każdego z was zaprowadzę pod gilotynę".

JAKAKOLWIEK BĘDZIE OFIARA.

Przed Trybunałem Stanu p. Liberman powiedział:

Z nami możecie zrobić co chcecie — moralnie czy fizycznie, ale ta sprawa zostanie i będzie wołać przez pokolenia jak długo się nie da zadośćuczynienia, moralnej odpowiedzialności" — a mówił to 27 czerwca 1929 r. On znał swoich przeciwników, wiedział czego się może po nich spodziewać. Dalej tegoż samego dnia: **„mogę stwierdzić — wybaczcie panowie, że uderzę w akcent osobisty — że służyłem krajowi wedle sił w pewnych sytuacjach, które omawiał ze mną dzisiejszy marsz. Piłsudski, ale jakakolwiek będzie ofiara, którą będą musiał złożyć w służbie dla idei i prawa, bedę szczęśliwy, jeżeli w najmniejszej chociaż mierze uda mi się przekonać panów o tem, że wasz wyrok musi być objektywny.** Tak mówił p. **Liberman** w dniu 27 czerwca 1929 r. t. j. jeszcze wtedy, kiedy o Centrolewie nikt nie mówił i nie myślał — już wtedy mówił: **„jakakolwiek bądź będzie ofiara — jaką będę musiał ponieść".** A dnia następnego, 28 czerwca, w replice powiedział: **„pan minister Czechowicz musi ponieść konsekwencje, bo i my oskarżyciele poniesiemy te konsekwencje, my, którzy także żyjemy wśród szarpania nerwów, którzy będziemy cierpieć i wypijemy ten kielich cierpienia, jeżeli to jest potrzeba — do dna".**

Adw. **Honigwill** używa wyrażenia „trick" określając metodę p. prok., który chce wywać od sądu wyrok, skazujący dla tow. Libermana i wszystkich innych, należących do PPS.

Przew. zwraca uwagę na niewłaściwość tego wyrażenia.

WALKA PPS.

Następnie adw. **Hinigwill** przystępuje do rozważenia stanowiska PPS.

Czy jak PPS. powiedziała o walce, to znaczy walka rewolucyjna, zdobywanie władzy na ulicy? To jest absolutna dowolność, spaczenie treści słowa, nagięcie słowa do swoich celów. Walka jest prowadzona, nie mam zamiaru tego negować, ale walka jawna, walka w granicach prawa. Będą z pewnością inni koledzy mówili o kongresie krakowskim na który władze udzieliły swego zezwolenia, i o znaczeniu 14 września. Będą mówili, jakie to ma polityczne znaczenie i jak każda partja polityczna, każde stronnictwo polityczne, nawet BB. musi wychodzić z parlamentu do swoich wyborców, musi ich oświecać, dawać im dyrektywy, pewne wskazówki, musi utrzymywać stale kontakt między sobą, a ludem.

Czuje p. Prok., że powoływanie się na Kongres i 14 września zawodzi, powoływanie się tylko na odezwy — to zamało, i wtedy ucieka się do pewnych teoretycznych rozważań.

KRYTYKA TEORETYCZNYCH ROZWAŻAŃ PROKURATORÓW.

Adw. **Honigwill** rozprawia się następnie z teoretycznemi rozważaniami p. prokuratorów, i w obszernym wykładzie przedstawia historię socjalizmu i wyjaśnia różnice pomiędzy kierunkiem „blanquizmu" i markssowskim. P. prok. Rauze powoływał się na broszurę Lenina i nagina jej treść do wyświetlenia polityki PPS. P. prok. schowa tę broszurę, a weźmie do ręki dzieła, które nas, socjalistów i stojących na gruncie marksizmu obowiązują. Tutaj adw. **Honigwill** cytuje wyjątki z przedmowy Engielsa do pracy Karola Marksa „Walki socjalistyczne we Francji".

Oto proszę Wysokiego Sądu stanowisko socjalizmu. W pewnej fazie rozwoju i przy pewnym stanie psychicznym i gospodarczym kraju jest nonsensem z punktu widzenia socjalizmu, a proszę mi wierzyć, że socjalistom bardzo, a bardzo zależy na tem, ażeby nie poprowadzić robotników pod zupełnie zbędne kule i do zbędnego upustu krwi — w pewnych warunkach gospodarczych i historycznych, socjaliści świetnie to rozumieją, że nie może być mowy, o żadnym powstaniu. Tylko te legalne środki, o których tutaj powinno się mówić.

Z kolei adw. **Honigwill** powołuje się na książkę tow. Niedziałkowskiego: „Demokracja Parlamentarna w Polsce".

Z tego, co tutaj przytoczyłem wynika z całą ścisłością i niezbitością, że polski socjalizm w momencie obecnym zdaje sobie doskonale sprawę, do czego mogłaby doprowadzić walka orężna, i że to jest nonsens. Tych kilkanaście, czy kilkadziesiąt, jak panowie chcą rewolwerów, t. j. żart, to jest dobry dowcip, tem można dzieci straszyć, ale nie można przekonać człowieka, który ma otwarte oczy i widzi jak sprawy stoją.

Wreszcie adw. **Honigwill** omawia stanowisko PPS. w 1930 r., którym tak interesuje się oskarżenie. Wskazuje na ustawę o czystości wyborów, zaproponowaną przez PPS., referowaną przez tow. Libremana, a ogłoszoną w marcu 1930 roku i cytuje wyjątki z listu tow. Libermana do tow. Grosfelda: „jeśliby wam zakazano manifestacji, to nie bardzo się rozbijajcie".

TOW. HERMAN LIBERMAN.

Chciałbym jeszcze wrócić do osoby p. **Libermana** i słów kilka powiedzieć o tem, jak on był tu przez oskarżenia traktowany. Nie wierzono mu dlatego, że na wszystkie pytania zawarte w akcie oskarżenia nie przyznawał się, a jak się nie przyznawał to oczywista rzecz, że w ustach prokuratora znajdzie się powiedzenie, iż nie wierzy.

Powiedział jeden z adwokatów, że na ławie oskarżonych siedzą najlepsi ludzie. — Prokurator zapytuje: „dlaczego najlepsi, dlaczego p. **Liberman** jest tym najlepszym człowiekiem. Proszę Wysokiego Sądu, to jest wielki przywilej, kiedy przemawia się w imieniu urzędu prokuratorskiego; można sobie wówczas na wiele rzeczy pozwolić i można sobie pozwolić wówczas na pewne rzeczy, nawet w stosunku do p. **Libermana.** Mnie pozostaje w tym momencie wyrazić tylko żal, że p. prokurator Grabowski, jednak nie zachował koniecznego dystansu, między sobą, człowiekiem młodym, a p. **Libermanem,** który jednak może się legitymować wieloma laty pracy, pracy czystej, pracy z całego serca na rzecz idei, na rzecz Narodu.

Ja nie wiem, kto włożył w arystokratyczną rękę p. prokuratora to powiększające szkło, przez które on wyszukiwał wszystkie takie powiedzenia i powiedzonka, które w jego mniemaniu były cieplejszemi pod adresem ławy oskarżonych. My tych ludzi znamy, a panowie ich nie znacie. My znamy ich historję, a panowie nie znają. Więc czemuż panowie, przepraszam, p. prokurator starali się obniżyć tych najlepszych ludzi? Panowie starali się żeby ich sprowadzić do kamyczka tylko na szerokiej drodze. — Czy p. Prokurator mógłby na poczekaniu wyliczyć 25 nazwisk ludzi lepszych od Hermana **Libermana** w Polsce?

Ale poza tem, czyż niema świadectwa? czy nie sam marszałek Piłsudski podpisał dyplom p. **Libermana** na podpułkownika? Nie przywiązuję do tego zresztą specjalnej wagi. Wystąpienia w austrjackim parlamencie p. **Libermana,** dają świadectwo jego znaczeniu w życiu Polski. W „Nowej Reformie" z dnia 5 lipca 1917 r. można przeczytać co powiedział p. Liberman na pismo ks. **Szwejkowskiego,** do cesarza: pismo to w kilku słowach zawierało zrzeczenie się przyznanego mu krzyża. Ks. **Szwejkowski** pisał, że nie przyjmie krzyża, który mu cesarz dał. Otóż **Liberman** powiedział: „schylam głowę przed tym kapłanem, przed siłą charakteru, które to zalety są największą wartością narodu polskiego. Jeśli kiedy naród polski zajmie miejsce w rzędzie wolnych narodów, list ten winien się dostać do podręczników szkolnych. Tak mówił w 1917 roku **Liberman** w parlamencie w Wiedniu. Jaka była jego rola potem? Prawda, mówił ksiądz **Panaś,** jak p. Liberman „przedarł się do nas, do tego obozu, jak on tam niósł nam pomoc". Ale poza tem jest jeszcze list legjonistów do p. **Libermana.** (Pan mecenas Honigwill przytacza treść listu legjonistów z dnia 30 września 1918 roku).

Proszę Wysokiego Sądu, czyż nie można o człowieku, który ma za sobą chociaż tego rodzaju prywatne uznanie, powiedzieć, że to jest jeden z najlepszych ludzi?

Mógłbym przytoczyć jeszcze inne świadectwa mógłbym przytoczyć to, co pisano i mówiono o . Libermanie w 1925 roku, po jego przemówieniu w Komisji Wojskowej, kiedy to „Kurjer Ilustrowany" i „Kurjer Poranny", przedstawiał go jako tego obrońcę wojska polskiego, a p. **Miedzińskiego** i p. **Polakiewicza** jako tych burzycieli.

Jeżeli my poruszamy się dzisiaj na terenie pracy, zbudowanej przez wszystkie trzy sejmy, jakieby one nie były, to w tej całej pracy jest kropla krwi pana **Libermana,** kropla najlepszej jego krwi.

SZEROKA DROGA.

Mówiono o jego działalności zagranicznej. Czy po tem wszystkiem człowiek ten nie zasłużył na tyle, aby zajmując wskazane miejsca na ławie oskarżonych był jednak ochroniony od powiedzionek „megalomanja" i „zarozumiałość". Tak być nie powinno, nie zasłużył sobie p. **Liberman** i jeżeli przeciwstawia się p. **Libermana** panu Marszałkowi **Piłsudskiemu,** mówiąc o p. **Piłsudskim,** że to jest wielki człowiek chodzący szeroką drogą, a tamten to nic, to jabym się chciał zapytać, co to jest szeroka droga? Spróbóję dać określenie, co to **jest ta szeroka droga. Oczywiście droga** do zupełnie określonego celu, jasnego i widocznego, jest to droga, na której wszyscy mogą i powinni widzieć prawdę. Czy p. **Piłsudski** takiemi drogami chodzi? Czy nie mówili ludzie, którzy się tu przewinęli, że w jego celach zupełnie rozpoznać się nie mogą i czy ta droga jest taka jasna i szeroka w tym sensie jak ja to myślę? Czy to była szeroka droga w tym sensie, że całe społeczeństwo wiedziało, że ona była tą drogą przygotowaną? Czyż to nie wyszło dla wszystkich jak deus ex machina?

Czy to, jest ta szeroka droga, kiedy p. **Piłsudski** dokonał przewrotu? Pozwolił wybrać się na prezydenta, wybrał go Sejm i on nie oponował. **Piłsudski** milcząc jakby wyraził zgodę, chodziło mu o to, żeby uzyskać **rehabilitację tego, co się stało na ulicach** Warszawy, żeby to zlegalizować, to to jest ta szeroka droga?

Kiedy zaś nastąpił przewrót i p. Marszałek **Piłsudski** uznał, że Sejm jest skorumpowany, że niesprawiedliwości nabrało się strasznie dużo — trzeba było ten Sejm, który był w 1926 roku rozwiązać i zarządzić nowe wybory. Sejm chciał tego, stronnictwa również. Ale przedewszystkiem zdawałoby się powinien dążyć do tego ten człowiek, który chodzi szeroką drogą, który jest demokratą.

Jednak tego nie zrobił: łżono Sejm, ale nie rozwiązano go, nie zarządzono nowych wyborów. Dlaczego? To ma być ta szeroka droga? Nie. To jest ta mała dróżka, którą kroczy Marsz. **Piłsudski,** która nie pozwoliła mu pójść szeroką drogą.

Niech Panowie Sędziowie nie przypuszczają że marsz. **Piłsudski** jest człowiekiem, który nie podlega żadnym namiętnościom, że marsz. **Piłsudski** jest człowiekiem dobrotliwym i dlaczegoż miałby mieć do p. **Libermana** urazę. Na czem opiera to swoje przekonanie p. prok. **Grabowski?**

Tutaj adw. **Honigwill** cytuje z broszury **Piłsudskiego:** „Jak stałem się socjalistą" Piłsudski powiada tam, iż jego przekorny charakter utrwalał się przy każdym sporze. Wtedy była przekora — dzisiaj po latach to znacznie spotęgowało się. Jakże skory do rzucania podejrzeń był już wtedy Piłsudski kiedy pisze: „Moskali nienawidziłem, uważając każdego z nich za łajdaka i złodzieja". To znowu charakterystyczne, prawda to byli wrogowie ale p. marsz. każdego z nich uważał za łajdaka. To jest bardzo charakterystyczne. Łatwość rzucania obelg: łajdak i złodziej pozostała po dzień dzisiejszy.

Czy przedstwiono przeciwko p. **Libermanowi** jakiekolwiekbądk dowody, przeciw niemu osobiście jako jednemu z oskarżonych, który zajmował celę Nr. X w Brześciu? Czy przedstawiono dowody? Powiada nam p. prok. **Rauze,** że p. **Liberman** był mózgiem partji, ale co z tego? Powiedzmy, że partja robiła źle, to dlaczego ma p. Liberman odpowiadać? Dlatego, że był jednym z wodzów partji i powiada p. **Rauze:** „Liberman oprócz tego był członkiem wydziału zagranicznego".

NIEZAWISŁOŚĆ SĄDU W POLSCE.

To ma duże znaczenie w związku z uchwaleniem rezolucji o pożyczkach zagranicznych, więc ponieważ p. **Liberman** jest członkiem wydziału zagranicznego CKW., a nam grozi rezolucja, że nie uzna się naszych pożyczek zagranicznych, to ma bardzo istotne znaczenie... (Do Prokuratora **Rauze)** tu żadne miny niezadowolenia nie pomogą, bo naprawdę tak sobie zanotowałem.

Niewiele jest do powiedzenia, jeżeli p. prok. w przedmiocie należącym już do historji mógł tak się pomylić, że Kazimierza Tetmajera pomieszał z nieboszczykiem Włodzimierzem Tetmajerem, choć te rzeczy tak łatwe były do sprawdzenia...

(Prok. Rauze: Później to sprostowałem). Potem, jak ja wybuchnęłem śmiechem... Te rzeczy tak łatwo były do sprawdzenia, więc powiadam, że jeżeli możliwa była taka omyłka, dotycząca przeszłości, to, Wysoki Sądzie, jakżeż można opierać się na pewnych wnioskach p. Prokuratora, które dopiero mogą dotyczyć przyszłości. Z tego, że p. Liberman jest w CKW. w wydziale zagranicznym, p. prokurator wnioskuje, że może się przyczynić do przeszkodzenia w pożyczce zagranicznej, bo inaczej jakżeż zrozumieć, że pan powiedział: „to ma duże znaczenie w związku z rezolucją".

Pan Sławek a propos listu sen. **Motza** powiada: Pan **Motz** mnie źle zrozumiał Pan Motz ze wszystkiemi walorami może źle zrozumieć, ale pani **Boczkowska,** tak źle zrozumieć nie może.

Kiedy tu przemawiam w imieniu p. **Libermana** to ta zwykła formuła wniosku, którą kończy obrońca swoje przemówienie do Sądu w sprawie przekonania, że winien zapaść wyrok uniewinniający, ta zwykła formuła w tym momencie, jako rzecznika p. **Libermana** nie przechodzi mi przez gardło bo w sprawie chodzi o rzeczy wielkie: Człowiek 40 lat walczy o prawo i o sprawiedliwość. W tej chwili prawo, sprawiedliwość w sprawie niezawisłego głosu sędziowskiego stawiam wyżej ponad los Hermana Libermana i dlatego oświadczam: **niech stanie się, co się stać musi. Prawo w Polsce i niezawisłość głosu sędziowskiego niech żyje!**

***

Następny z kolei przemawiał adw. Zygmunt Nagórski. Mowę jego podamy jutro. Dzisiaj dalszy ciąg rozprawy o godz. 9.30 rano. Zabiorą głos adw. Stebling i adw. Szurlej.

Na Dalekim Wschodzie

Londyn, 20 grudnia. (ATE). Japoński minister wojny Araki oświadczył, iż zajęcie Cinczou przez wojska japońskie będzie ostatnią operacją, która zakończy działania wojenne w Mandżurji. Rząd japoński przystąpi następnie do pacyfikacji wewnętrznej Mandżurji i zniszczy ogniska partyzantów, poczem nastąpi w Mandżurji okres spokoju i normalnych stosunków. Minister wojny Araki oświadczył, iż wojska japońskie pozostaną w Mandżurji dopóki wymagać tego będą interesy Japonji.

Ryga, 20 grudnia. (ATE). Według doniesień sowieckich samoloty japońskie przeleciały nad Cinczou w celach wywiadowczych. Grupa samolotów japońskich zbombardowała Tungliao, węzłową stację kolejową nad rzeką Ljaohe. Kilkadziesiąt osób zostało zabitych.

OD REDAKCJI

Z powodu nawału materjału bieżącego, dalszy ciąg odcinka powieściowego ukaże się w numerze wtorkowym.

Z ŻYCIA PARTJI

W. OKR. PPS. Dzisiaj o godz. 6,30 wiecz., odbędzie się posiedzenie W. OKR PPS,, ul. Długa 19.

Wzywa się wszystkich do punktualnego przybycia.

Tegoż dnia o godz. 6 posiedzenie EGZEKUTYWY W. OKR. PPS., Długa 19.

KOMITET DZIELNICY „ŚRÓDMIEŚCIE" wzywa wszystkich członków do szybkiego rejestrowania się w Sekretarjacie Dzielnicy oraz do płacenia zaległych składek, gdyż wstęp na doroczne zebranie Dzielnicy będą mieli tylko członkowie nanowo zarejestrowani.

Liczba bezdomnych ciągle wzrasta

Na 1 grudnia w schroniskach miejskich dla bezdomnych zamieszkiwały ogółem 3,784 rodziny, liczące 15,487 osób, gdy na 1 stycznia r. b. 3,729 rodzin, liczących 14,714 osób.

Schroniska miejskie liczą razem 156 budynków, zawierających 87 sal koszarowych, 296 boksów i 2,974 pomieszczenia indywidualne.

Ciemności egipskie na Żoliborzu

Ul. Krasińskiego na Żoliborzu na odcinku od ul. Felińskiego do ul. Stołecznej (¼ klm.) oświetlona jest zaledwie jedną lampą elektryczną, mimo, że przy tej ulicy i okolicznych zamieszkuje tysiące osób w domach Z.U.P.U. i Warsz. Spółdzielni Mieszkaniowej. Nadto przy zbiegu ul. Krasińskiego i Stołecznej mieści się olbrzymi gmach S.S. Zmartwychwstanek, w którym mieści się szkoła powszechna i seminarjum, gdzie kilkaset dzieci odbywa wieczorami ćwiczenia etc. W takich warunkach bezpieczeństwo przechodniów jest problematyczne.

Zarząd Tow. Przyjaciół Żoliborza zwrócił się do inspekcji elektrycznej magistratu z memorjałem, w którym wskazuje na bezwzględną konieczność należytego oświetlenia omawianego odcinka Żoliborza aby mieszkańcy jego nie mieli potrzeby, jak obecnie, chodzenia w porze wieczornej prawie po omacku.

Świąteczny numer Wiadomości Literackich

Numer gwiazdkowy „Wiadomości Literackich" liczy 12 stron i kilkadziesiąt ilustracyj, przy niezmienionej cenie. Składają się nań: poemat **Wierzyńskiego** o New Yorku, wrażenia **Goetla** z podróży do Indyj, dalszy ciąg pamiętników **Świętochowskiego,** rozważania **Hulki - Laskowskiego,** nieznane opowiadanie Balzaka **„Poronienie"**, nowela **Maurois** „Człowiek, który ważył dusze", feljetony **Boya - Żeleńskiego i Winawera,** recenzje z książek i recenzje teatralne Słonimskiego, malarskie Sterlinga, fotomontaż Choynowskiego, liczne aktualności".

WIADOMOŚCI SPORTOWE



OD REDAKCJI

Ze względu na proces brzeski jesteśmy zmuszeni odłożyć „Sztafetę" do numeru wtorkowego.

Podajemy poniżej wyniki niedzielne.

DWA ZWYCIĘSTWA HOKEISTÓW WARSZAWSKICH NAD OPAWĄ.

Na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach odbyły się w sobotę i niedzielę dwa mecze hokejowe pomiędzy reprezentacją Warszawy a drużyną niemiecką z Opawy Troppauer - Eislaufverein. Obydwa mecze zakończone zostały zwycięstwem naszych hokeistów.

Pierwszego dnia Warszawa odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 3:1 (0:1, 2:0, 1:0).

W niedzielę reprezentacja Warszawy odniosła drugie zwycięstwo 2:1 (0:0 1:0, 1:1). Polacy grali drugiego dnia dość nieszczęśliwie, a już wyraźny pech prześladował ich w sytuacjach podbramkowych. Tylko tej okoliczności zawdzięczają goście, że uzyskali zaszczytny dla siebie wynik.

DWA MECZE HOKEJA NA LODZIE W WARSZAWIE.

Zapowiedziany na niedzielę przyjazd hokejowej drużyny AZS poznańskeigo nie nastąpił, wobec czego drużyna AZS warszawskiego rozegrała mecz z Warszawianką.

Mecz zakończył się zwycięstwem AZS 6:0 (2:0, 2:0, 2:0). Mecz nieciekawy. Młodzi gracze Warszawianki wykazali wiele słabych stron, a pod bramką byli bezradni.

W ramach niedzielnego dnia propagandy hokeja na lodzie odbył się mecz pomiędzy drużynami Skry i ZASS. Zwyciężyła Skra 3:1 (1:0, 1:0, 1:1). Skra przez wszystkie tercje górowała nad przeciwnikiem.

Widzów — 600, przy bezpłatnych biletach wstępu.

MECZ BOKSERSKI WARSZAWIANKA - SKODA.

Międzyklubowy mecz bokserski Warszawianka - Skoda zakończył się wynikiem 11:5.

BOKSERZY WARSZAWSKIEJ GWIAZDY ZWYCIĘŻAJĄ W ŁODZI.

Drużyna bokserska warszawskiej Gwiazdy pokonała w niedzielę w Łodzi reprezentację Gajera w stosunku 13:1. Szczegóły podamy jutro.

TURNIEJ HOKEJOWY WE LWOWIE.

We Lwowie odbyło się w sobotę późnym wieczorem otwarcie toru hokejowego Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego. Tor jest przeznaczony do zawodów przy świetle elektrycznem i oświetlony jest 17-ma reflektorami, każdy o sile 1000 świec.

Z okazji otwarcia rozegrano turniej hokejowy przy udziale 4-ch najlepszych drużyn hokejowych Lwowa. Pierwszy mecz pomiędzy Pogonią a Ukrainą przyniósł zwycięstwo Pogoni w stosunku 2:0 (0:0, 0:0, 2:0).

Drugi mecz Czarni - Lechja zakończył się zwycięstwem Czarnych 2:1 (1:1, 1:0, 0:0).

W niedzielę późnym wieczorem odbyły się dalsze dwa mecze.

Pierwszy pomiędzy Lechją a Ukrainą przyniósł po równorzędnej wlace zwycięstwo Lechji (0:0, 1:0, 0:0).

Drugi Czarni - Pogoń przyniósł wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:0, 0:0, 0:1).

O MISTRZOSTWO ŁODZI W HOKEJU NA LODZIE.

W niedzielę rozegrano w Łodzi pierwsze w sezonie mecze w hokeju na lodzei o mistrzostwo Łodzi.

Wyniki techniczne:

ŁKS. pokonał Strzelecki Klub Sportowy 7:1 (2:0, 3:1, 2:0). W drugim meczu Union pokonał Makkabi 10:0 (5:0, 2:0, 3:0).

MECZE HOKEJOWE O MISTRZOSTWO OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

W Poznaniu odbył się w niedzielę pierwszy mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu pomiędzy AZS a Wartą. Zwyciężył AZS 3:2 (2:1, 1:1, 0:0).

PIERWSZE MECZE HOKEJOWE W KRAKOWIE.

W Krakowie odbył się w niedzielę pierwszy występ hokeistów.

Na torze Cracovii odbył się mecz pomiędzy Cracovią a Sokołem, zakończony zwycięstwem Sokoła 4:1 (2:0, 0:1, 2:0).

Na torze Makabi gospodarze rozegrali mecz towarzyski z BBSV z Bielska. Zwyciężyli goście 3:1.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM" daje dziś i jutro świetną komedję J. Romains'a p. t. „Szkoła obłudy" z udziałem Stefana Jaracza w roli głównej.

W środę i czwartek teatr nieczynny.

TEATR „MELODRAM". Dziś, jutro, w środę i czwartek przedstawienia z powodu okresu przedświątecznego zawieszone. Od piątku, dnia 25 b. m w dalszym ciągu. komedja muzyczna p. t.: „Jak stać się bogatym i szczęśliwym".

TEATR NARODOWY do środy włącznie grać będzie dowcipną komedję L. Marchanda „Baltazar" z Ćwiklińską i Węgrzynem.

TEATR LETNI. Dziś poraz ostatni przezabawna farsa paryska „Pan naczelnik to ja"

Jutro premjera wesołej pogodnej komedji angielskiej Ellisa „Omal nie noc poślubna" w obsadzie Marji Malickiej, J. Osterwy, W. Grabowskiego, M. Gellówny, S. Hnydzińskiego w rolach ważniejszych.

PREMJERA W TEATRZE NOWYM. Dziś teatr Nowy występuje z premjerą nowej komedji w 3-ch aktach Stanisława Miłaszewskiego p. t.: „Drugie imię miłości", w obsadzie Marji Gorczyńskiej i Krystyny Ankwiczówny oraz pp. Gustawa Samborskiego i Tadeusza Wesołowskiego w rolach ważniejszych.

TEATR POLSKI gra codziennie głośną sztukę Brücknera „Elżbieta królowa Anglji" z Marją Przybyłko-Potocką i Kazimierzem Juroszą Stępowskim.

TEATR MAŁY. Codziennie wesoła komedja Władysława Fodora „Dr. Julja Szabo"

TEATR NA CHŁODNEJ zamknięty do wtorku z powodu przygotowań do wystawienia głośnej sztuki amerykańskiej p. t. „Panna młoda z Jachu".

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Znakomity program „Jajko Kolumba" z Modzelewską, Pogorzelską i Dygasem na czele będzie grany tylko jeszcze w czasie bieżącego tygodnia.

TEATR „WESOŁE OKO". Doskonała rewja „Wesołego Oka" p. t.: „Rumba - Rumba" grana będzie jeszcze tylko dziś. Jutro premjera nowej rewji „Rok 1932". Szereg doskonałych numerów znajdzie świetnych wykonawców w zespole tego teatru.

TEATR NOWOŚCI. Codziennie „Królowa Nocy" pełna humoru operetka Waltera Kollo, w obsadzie premjerowej.

Kierownictwo teatru Nowości obniżyło ceny wszystkich miejsc o 50 procent.

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie rewja p. t.: „Tęcza nad Warszawą" z Lodą Halamą, Elną Gistedt, Margaret Donaldson i Stanisławem Gruszczyńskim.

TEATR „NOWY ANANAS". Codziennie rewja „Raz poleczka" z udziałem całego zespołu oraz baletu Tacjany Wysockiej.

TEATR „MIGNON". Codziennie rewja p. t. „Pod gazem" w 16 obrazach.

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia nowego programu grudniowego o godz. 4.15 i 8.15.

Dziś w Radjo

W PONIEDZIAŁEK.

11.45 — 11,55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12,10 Odczytanie programu. 12.10 — 13.10 Płyty gramofonowe. 13,10 — 13,15 Komunikat PIM-a. 13,15 — 13,25 Komunikat gospodarczy. — 13,25 — 13,40 Przerwa. 13,40 — 13,55 Pogadanka rolnicza. 13,55 — 14,10 Pogadanka rolnicza. 14,10 — 14,15 Muzyka ludowa z płyt. 14,15 — 14,30 Pogadanka rolnicza. — 14,30 — 14,35 Zakończenie drugiego kursu — uwagi. 14,35 — 14,50 Przerwa. 14,50 — 15,15 Płyty gramofonowe. 15,15 — 15,25— Przegląd komunikacyjny. 15,25 — 15.45 — „Wydawnictwa gwiazdkowe". 15,45—15,50 Giełda pieniężna i Komunikat Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 15.50— 16,20 Płyty gramofonowe. 16,20 — 16,40 Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny) 16.40 — 17,10 Płyty gramofonowe. 17,10 — 17,35 „Atlantyda — Europa" — wygł. prof. Marjan Zdziechowski. 17,35 — 18,50 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". 18.50 — 19,15 Rozmaitości. 19,15 — 19,25 „Wiadomości bieżące rolnicze". 19,25 — 19,30— Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19,45 Płyty gramofonowe. 19,45— 20,00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 — 20,15 Feljeton p. t.: „Kompozytor przy palecie orkiestralnej" 20,15 — 22,15 „Zuza" operetka w 3 aktach. 22.15 — 22,30 Feljeton p. t.: „Tajemnica Grety Garbo". 22,30 — 22,35 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22,35 — 22,40 Komunikaty P. I. M. i policyjny. 22,40 — 22 45 Wiadomości sportowe. 22,45 — 24,00 Muzyka taneczna z Dancingu Oaza.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „4-ch z Legji".
ATLANTIC: „Jej ekscelencja miłość".
APOLLO: „Nad ranem".
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „Bitwa nad Sommą".
CASINO: „Dziecięciu z Pawiaka".
CRISTAL: „Niezwyciężona flota".
CAPITOL: „Straszna noc".
FORUM: „Milczący wróg" i „Z nędzy do pieniędzy".
FILHARMONJA: „Zwycięstwo".
HOLLYWOOD: „Maradu".
HELJOS: „Dziewczę z Montrparnasse" i „Świat bez granic"
HEL: „Szukam męża, mam pieniądze" i „Miasto miłości"
KOMETA: „Maradu".
LOTOS: „Szary dom".
LUX: „Rosita" śpiewaczka uliczna.
MIEJSKI: „10 minut strachu".
MEWA: „Grzech kusi" i „Za kulisami kabaretu".
MAJESTIC: „Igranie z miłością".
PAN: „Straszna noc".
PALACE: „Dziecko grzechu".
PRAGA: „Skąd niema powrotu" i rewja
POPULARNY (Radna 14): „Z dymem pożarów". Na scenie występy artystów.
ROXY: „Odkupienie" i „Impresarjo".
SPLENDID: „Błędne ognie".
SOKÓŁ: „Poskromienie złośnicy" i „Żar miłości".
STYLOWY: „Wielkomiejskie ulice".
ŚWIATOWID: „Trader Horn".
TĘCZA: „Noce paryskie".
TOMBOLA: „Podróż poślubna" i „Awantury w haremie".
TON: „Nie okiełznana" i „Nocna eskapada".
URANJA: „Jackie Cogan — chłopiec z Flandrji".
UCIECHA: „Król bulwarów".
WISŁA: „Simba" i rewja.
ZNICZ: „Niebezpieczny romans" i rewja.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Wykrycie składu przemycanej sacharyny i tytotniu

Przez wywaidy i dłuższą obserwację ustalono, że Abram Krogulec, trudni się zawodowo przemytnictwem i handlem sacharyną pochodzenia niemieckiego. Wczoraj w nocy inspektor lotnej kontroli skarbowej oraz komisarze tej kontroli dokonali u Krogulca rewizji. Wynikiem jej było znalezienie w umiejętnie zamaskowanej skrytce 20 klg. sacharyny przemycanej z Niemiec. W tejże skrytce, pomiędzy sacharyną, znaleziono pancerz płócienny z 22-przedziałami do przenoszenia przez granicę sacharyny na sobie pod ubraniem. Skrytka urządzona była w podwójnym suficie. Nadto znaleziono większą ilość torebek, przygotowanych do ładowania sacharyny, co świadczy, o hurtowym handlu. W momencie ujawnienia skrytki, Krogulec dostał ataku sercowego, wobec czego po doprowadzeniu do przytomności i odebraniu zobowiązania o niewydalaniu się z Warszawy, pozostawiono go na wolności. W czasie dokonywania rewizji u Krogulca, zauważono podejrzane nerwowe zachowanie się Estery Ciechanowiczowej, sąsiadki K. Natychmiast dokonano rewizji w mieszkaniu jej, gdzie znaleziono 9 paczek tytoniu luksusowego gatunku, przemycanego z Łotwy, z fabryki Szereszewskiego w Rydze..

Znowu „nieznany sprawca"

W centrum miasta przy ul. Zgoda 5, onegdaj między godz. 22 a 23 „nieznany sprawca" wybił szybę w sklepie administracji dziennika „Gazeta Warszawska". Sprawca zrobił to z taką zawziętością, że wyłamał nawet dwie listwy w oknie. Pomimo, że w pobliżu znajduje się X komisarjat policji, przy zbiegu Zgoda, Chmielnej i Brackiej zaś — policjant, sprawcy wybicia szyby nie ujęto.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.